



Nasza Wielkanocna Pamiątka

Z każdym rokiem obchodzenie Pamiątki śmierci naszego Pana, zdaje się być bardziej znaczące i uroczyste. Ważnym faktem jest zmienność jej daty, która musi być liczona według sposobu stosowanego w Starym Testamencie, co dodaje znaczenia tej uroczystości i przywodzi na żywo w naszych umysłach różne szczegóły dotyczące figuralnej Wielkanocy i jej wypełnienia w śmierci Baranka Bożego –

„Chrystusa ofiarowanego za nas” (1 Kor. 5:7).

Okrutna niewola Izraela u faraona – boga lub panującego Egiptu, przypomina nam niewolę grzechu, pod którą „wszelkie stworzenie wzdycha i boleje” będąc pod panowaniem grzechu i śmierci. Faraon przedstawia Szatana – „boga tego świata”. W uwolnieniu całego Izraela pod wodzą Mojżesza widzimy uwolnienie, oswobodzenie wszystkich, którzy czczą Boga i Jego prawa, pod wodzą większego niż Mojżesz – Chrystusa, Głowy i Ciała podczas Tysiąclecia. W zatopieniu faraona i jego zastępów możemy dostrzec obraz na kompletne zniszczenie we wtórej śmierci Szatana i wszystkich jego zwolenników. Te pozafiguralne błogosławieństwa są owocem pozaobrazowej Wielkanocy, której centralną postacią jest Chrystus.

BARANEK ZABITY

Tekst słowa Bożego, który odnosi się do naszego Pana jako Baranka zabitego przed założeniem świata, ukazuje nam, że wszystkie szczegóły tego świata były jasne w planie Bożym i obmyślane nie tylko od czasu, gdy nastąpił upadek człowieka, lecz jeszcze przed stworzeniem Adama. To daje nam zapewnienie, że choć jedynie sprawiedliwość Boża przez całe wieki była widoczna, choć Boska miłość nie została zmanifestowana do pierwszego przyjścia Jezusa, jednakże od początku w Jego sercu była miłość Boża do swego stworzenia.

Jak wyzwolenie podczas Wielkanocy reprezentowało błogosławieństwo Tysiąclecia, tak owa noc jest obrazem na Wiek Ewangelii, podczas którego wszyscy, którzy ufają Bogu, oczekują na Jego wybawienie, podczas którego wszyscy „domownicy wiary” karmią się przaśnikami Prawdy, zmieszanymi z gorzkimi ziołami prób i doświadczeń, oczekując na poranek, w którym Kościół, czyli „pierworodni” przechodzą dzięki ochronie krwi Baranka z potępienia do usprawiedliwienia, ze śmierci do żywota.

Ach, tak jest istotnie! Dlatego mamy ustawiczne święto radości w Panu, spożywając Baranka, przaśniki i

gorzkie zioła. Dlatego również obchodzimy tę Pamiątkę, „*albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus. A tak obchodzimy święto...*” – 1 Kor. 5:7.

Nasz Pan nakazał wszystkim swym uczniom, mówiąc: „*To czyńcie (rok po roku, aż do mojego powtórnego przyjścia to czyńcie), ilekroć pić będziecie na pamiątkę moją*” – i już nie jako pamiątkę figuralnego baranka ani na pamiątkę figuralnych pierworodnych w Izraelu. Poprzez stulecia przeciwnik zaślepił lud Pański odnośnie tego zwyczaju praktykowanego w pierwotnym kościele, wpajając im przede wszystkim, że rzymska msza była tą samą rzeczą, a później także ceremonie wykonywane przez protestantów: kwartalnie, miesięcznie lub co tydzień. Jak wiele straciliśmy przez te złudzenia, nigdy byśmy się nie dowiedzieli, gdyby nie łaska Boża, dzięki której zostaliśmy przyprowadzeni do znajomości prawdy dotyczącej „baranka wielkanocnego” – Chrystusa, ofiarowanego za nas, którego pamiątkę jako „Pierworodni” obchodzimy.

Nie jesteśmy już więcej ograbiani z tych błogosławieństw naszego Pana ofiarowanego za nas. Będziemy „obchodzić święto”.

I tak jak pewnym jest, że poświęceni wierzący obecnego wieku są „kościółem pierworodnych”, tak pewnie nastąpi uwolnienie wszystkich domowników pod wodzą „Pierworodnego” (Chrystusa), jak to w figurze jest pokazane. Wszyscy niepierworodni, uwolnieni przez Mojżesza, stanowić będą jedynie posłusznych, jak to jasno tłumaczy apostoł Piotr (Dzieje Ap. 3:23).

„TEJ SAMEJ NOCY”

O ileż bardziej uroczyste i podniosłe jest obchodzić ważną rzecz w dniu jej rocznicy – wspominając czyny, słowa i szczegóły, zając miejsce z głównymi aktorami tego największego z dramatów, który ponad dziewiętnaście stuleci temu odegrany był na Kalwarii, obserwując, że każdy dzień, każdą godzinę, a także każdy rok tej tragedii Bóg przewidywał, co wzmacnia naszą wiarę w Boską opatrzność, gdyż choć Żydzi poprzednio chcieli Go pojmać i uśmiercić, nikt nie mógł tego dokonać, ponieważ „jeszcze nie przyszła Jego godzina”. Ścisły czas tego wydarzenia nie tylko był typem na przyszłe stulecia aż do dnia Tysiąclecia, lecz nasz Pan ze ścisłą dokładnością wyjaśnił: „Przyszła moja godzina” i gdy ustanawiał Pamiątkę swej śmierci, biorąc chleb i wino, jako pozafiguralny Baranek, czekał;

„*A gdy przyszła godzina, usiadł za stół i dwanaś-*



cie apostołów z nim i rzekł do nich: Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niżbym cierpiał” – Łuk. 22:14-15.

„OBCHODZMY ŚWIĘTO”

Obchodźmy święto, Pamiątkę Jego śmierci, jak nam nakazał, ze szczególną dokładnością pokazaną przez naszego Pana i apostołów – nie w dowolnym czasie – rano, w południe lub nocą, lecz jedynie jako wieczerzę – nie jakiegokolwiek dnia, lecz w dniu jej rocznicy – jeżeli pragniemy „to czynić”, a nie pod jakąkolwiek inną datą. W tym roku czwartek, 20 kwietnia, będzie odpowiadał dniowi, którego nasz Pan został ukrzyżowany, od 9 rano do 3 po południu, gdy nasz Pan umarł, wołając: „Wykonało się”. Został On złożony do nowego grobu Józefa z Arymatei przed 6 godziną po południu, a następnego dnia (początek o tej samej godzinie) zaczął się pierwszy dzień Wielkanocy, obchodzony przez Żydów, co przypada w tym roku na dzień 21 kwietnia w piątek. Obchodzimy to święto nie w społeczności z Żydami, lecz nawiązujemy do tej daty przy sposobności, aby zwrócić uwagę na prawidłową datę śmierci naszego Pana i Jego pamiątki śmierci poprzedniego wieczoru.

Nasz Pan ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, którą polecił swym naśladowcom obchodzić, po godz. 6 wieczorem, zanim został ukrzyżowany, „tej samej nocy, której był wydany”. Choć, jak już poprzednio mówiliśmy, miało to miejsce 14 Nisan, był to jednak ten sam dzień, którego Jezus umarł, gdyż Bóg opatrnościowo przewidział zwyczaj liczenia przez Żydów dni od godz. 6 wieczorem do godz. 6 po południu, czyli od zachodu słońca do następnego zachodu.

WYŚCIE POWINNI JEDNI DRUGIM UMYWAĆ NOGI

Jezus i Jego uczniowie będąc Żydami, byli obowiązani obchodzić żydowskie święta Przejścia i spożywać literalnego baranka, z gorzkimi ziołami i praśnikami, a także z winem, lecz my nie jesteśmy więcej zainteresowani tymi figuralnymi sprawami, które na zawsze zostały wypełnione w Chrystusie. Po spożyciu baranka wielkanocnego nasz Pan ustanowił nowe święto: Pamiątkę swej śmierci, upamiętniając Jego ofiarę za pierwotnych, jak też ich uczestnictwo w Jego cierpieniach, jak to jeszcze zobaczymy.

Czy umywanie nóg uczniom przez naszego Pana odbyło się po wieczerzy paschalnej i przed ustanowieniem Pamiątkowej Wieczerzy, czy też po Pamiątkowej Wieczerzy, nie można być pewnym, lecz prawdopodobnie później (Mat. 26:26). Zostało ono dokonane jako przykład pokory i miało służyć jako lekcja dla apostołów, którzy jeszcze posiadali ducha rywalizacji i wyróżniania się. W każdym razie umywanie nóg nie było częścią

cią Pamiątkowej Wieczerzy ani też nie rozumiemy, aby to było nakazane uczniom Pańskim obchodzić, choć nie mamy zamiaru spierać się z tymi, którzy myślą inaczej i umywają nogi jedni drugim literalnie. Naszym zdaniem lekcja, którą nasz Pan chciał nauczyć uczniów, była taka, aby nie unikać żadnej służby, choćby pośledniej, co miało uzdolnić ich do pomagania i pocieszania jedni drugich. Wykonywanie takiej usługi dziś jest zwykle dalekie od udogodnienia dla tych, którzy ją wykonują, gdy zaś inne niezbędne usługi są często zaniedbywane.

„TO JEST CIAŁO MOJE”

Widocznie po zakończeniu zwykłej żydowskiej paschalnej wieczerzy nasz Pan wziął pozostały od wieczerzy niekwaszony chleb, pobłogosławił go, złamał na kawałki i dając go swym uczniom, rzekł:

„To jest ciało moje, które się za was wydaje; to czyńcie na pamiątkę moją” – Łuk. 22:19.

Słowa „To jest ciało moje” wywoływały nieskończone dysputy poprzez stulecia pomiędzy ludem Pańskim, których podstawą była doktryna o mszy, głosząca, że podczas gdy kapłan błogosławi chleb, zostaje on przemieniony w aktualne ciało Jezusa, które kapłan adoruje i powoduje jego „łamanie” (nowe ofiarowanie) za grzechy tych, których ta msza dotyczy. W tym postępowaniu przywiązuje się wielkie znaczenie do słów naszego Pana: „To jest ciało moje”, przez co chcą udowodnić, że w chlebie jest ciało, które może być ofiarowane. Lecz całą sprawę można łatwo rozstrzygnąć, gdy przypomnimy sobie, iż nasz Pan jeszcze nie umarł, gdy powiedział te słowa. Stąd miał On na względzie taki sens: „Ten chleb reprezentuje moje ciało”, gdyż wszelkie inne interpretacje lub myśli byłyby nieprawdziwe – jako że był On jeszcze ciałem, a Jego przemiana jeszcze wówczas nie nastąpiła.

Gdy bierzemy słowa naszego Pana w ich zwykłym rzeczywistym znaczeniu, jak piękną możemy w nich widzieć lekcję. Niekwaszony (czysty) chleb w tej Pamiątce reprezentuje naszego Pana, Chleb, który z nieba zstąpił, który możemy spożywać i mieć żywot wieczny. Następną myślą jest, że ten przez niebo dostarczony „Chleb” musi być „złamany”, aby mógł być przyswojony.

Tak więc widzimy, że było konieczne, aby nasz Pan nie tylko przyszedł z nieba jako „chleb”, lecz było konieczne, aby został złamany w śmierci – ofiarowany za nasze grzechy – zanim możemy przyswoić sobie Jego zasługę i otrzymać życie wieczne.



KREW NOWEGO TESTAMENTU

„Owoc winnego krzewu” był również użyty jako część miłej Pamiątki ofiary naszego Pana. Wyjaśnił On, że wino reprezentowało Jego krew – „krew nowego testamentu”, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” – Mat. 26:28. Jest to pamiątka niezbędnej ceny okupu zapłaconej za grzechy świata. Złamany chleb dawał część lekcji, „kielich” uczy jej reszty. Potrzebujemy nie tylko pokarmu, posiłku, poparcia, aby powrócić do Boga i Jego łaski, lecz potrzebujemy kosztownej krwi – życia naszego Pana jako naszej zbawiennej ceny dla uwolnienia nas spod potępienia sprawiedliwości.

Uczniowie Pańscy muszą wiarą być uczestnikami (przyszłowi sobie) zarówno „chleba”, jak i „kielicha”, gdyż inaczej nie mogą być w jedności z Nim. Więcej niż to: Apostoł pokazuje nam, że jest tu dalszy pogląd na tę Pamiątkę. Ci, którzy więc jedzą i piją – którzy są uczestnikami łaski naszego Zbawiciela – są policzeni z Nim jako Jego „członkowie”, jako Jego „ciało”, będąc łamanymi, a ich życie ofiarowane w Jego służbie, pod Jego kierownictwem jest liczone jako część Jego ofiary. Słowa apostoła brzmią:

„Kielich błogosławienia, który błogosławimy izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest, bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami” – 1 Kor. 10:16-17.

Ach, tak! Jak głęboka jest lekcja naszego Pana! I im głębiej możemy spojrzeć, tym więcej dostrzegamy w niej piękności, a oczy naszego wyrozumienia są bardziej otwierane, gdy więcej oceniamy ją i z serca pragniemy być posłusznymi. „Obchodźmy święto” w podwójnym znaczeniu: 1. Przyjmując i uczując przy wielkim dziele dokonanym za nas przez Zbawiciela oraz bogactwach łaski okazanych nam przez Niego i 2. Przyjmując nasz przywilej współcierpienia z naszym Zbawicielem – kładąc swe życie w Jego służbie, za braci itd. i w ten sposób „dopełniając ostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24).

Dopełniamy nie dlatego, że nasz Pan nie dość wycierpiał za wszystkich lub że Jego cierpienia są niewystarczające za wszystkich, lecz dlatego, że On pragnie nam użyć swej natury, swej chwały, a jedynie przez cierpienia z Nim, jako Jego członkowie, możemy być godni mieć udział z Nim w Jego chwale, zaszczytach i nieśmiertelności.

„ŚMIERC PAŃSKĄ OPOWIADAJCIE”

Namawiamy wszystkich braci, gdziekolwiek są, do obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana we właściwym czasie jej rocznicy, jak to zostało powyżej wyjaśnione. Zgromadzajmy się z tymi, którzy uznają wiarę i poświęcenie – nie nakłaniajmy innych. Łączymy się w dwóch, trzech lub większe gromadki, na ile okoliczności na to pozwalają. Poświęćcie, gdy trzeba, dzień lub dwa na to, aby pojechać do najbliższych braci.

Niech względy pieniężne nie będą decydującym czynnikiem we wszystkich sprawach.

Jedna duchowa ucztą z Panem i z tymi, którzy w szczerości obchodzą Jego Pamiątkę, jest więcej warta niż kilka posiłków lub naturalny pokarm. Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz szczególnie chlebem, który z nieba zstąpił.

Nawet samotni, którzy nie mogą spotkać się z braćmi, mogą obchodzić Pamiątkę. „Sodowe suchary” są niekwaszonym chlebem i będą zupełnie dobre – chociaż, jeżeli życie blisko żydowskiej rodziny, możecie od nich kupić niekwaszony chleb (macę) za kilka centów. Jeżeli chodzi o „owoc winnego krzewu”, jest wskazane, aby zaopatrzyć się podczas lata w sok winogronowy, lecz jeżeli go nie macie, możecie wziąć rodzynki i po przygotowaniu wycisnąć z nich sok, który będzie również „owocem winnego krzewu” jak każdy inny.

Lecz nie pozwólmy, aby przygotowanie do Pamiątki przysłoniły nasze myśli w zakresie rzeczywistego znaczenia symboli. Przeciwnie, starajmy się poprzedzające dni, jak i następne poświęcić na modlitwę i rozmyślanie o zdumiewających pamiątkowych wydarzeniach oraz przyjmujemy ten „Żywy Chleb” do naszych serc z wdzięczną radością.

Jeszcze raz zalecamy, aby po Pamiątkowej Wieczery, podczas spożywania symbolicznego chleba i kielicha, wszystkie zgromadzenia czyniły wszystko, jak to uczynił nasz Pan. „Zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną”. Uczynmy to samo. Pozostawmy nasze zwykłe pozdrowienia, pożegnania itp. Starajmy się utrzymać myśli przy Panu w Getsemannie, w sądzie najwyższego kapłana, przed Piłatem; przy Panu ukrzyżowanym, skazanym na śmierć, niosącym swój krzyż, ukrzyżowanym za nasze grzechy. Myśli te zapewne dopomogą nam bardziej ocenić naszego Pana i więcej nienawidzić grzech, a to pozwoli nam lepiej sprawdzić, „jakimi mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach”.

Tłum. z ang. A.Z.

Watch Tower
R-3525 (1905 r.)
„Straż”